Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 62.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Kon[illegible] Mon. miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 16 Marca 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła po[illegible] Reau.		Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
	6	27	1.	26	+3,	4	2	46	Wschodni	słaby	Pochmurno	
14	2		1,	93	+8,	7	3	87	WPł. Wschodni	,,	,,	
	10		2,	43	+4.	5	2	99	,,	,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 7 Marca. —

Postanowienie rządu tymczasowego z dnia 5go marca względnie czynności obiorów jest następującéj treści:

„Wolność, równość, braterstwo! Rząd tymczasowy w zamiarze oddania jak najprędzéj stanowczemu rządowi pełnomocnictwa, które w interesie i za rozkazem ludu wykonywać będzie, postanawia: 1) Kantonalne zgromadzenia obiorcze są zwołane na d. 9 kwietnia dla obrania reprezentantów ludu na zgromadzenie narodowe, które ma postanowić względem ustawy zasadniczéj; 2) Podstawą wyborów jest ludność; 3) cała liczba reprezentantów ludu wynosi 900, wraz z Algieryą i zamorskiemi osadami; 4) rozdział między departamenty nastąpi według wykazu na ten cel sporządzonego (Paryż wybierze 34); 5) głosowanie będzie się odbywać bezpośrednio i powszechnie; 6) Każdy francuz liczący 21 lat jest wyborcą, jeżeli zamieszkał w parafii przez 6 miesięcy i nie jest sądownie pozbawiony praw obywatelskich; 7) Każdy francuz po skończonym 25 roku życia, posiadający prawa obywatelskie jest obieralnym; 8) głosowanie jest sekretne; 9) Wszyscy wyborcy zgromadzeni w głównem miejscu kantonalném głosują według listy obiorczéj. Każda kratka obiorcza zawiéra tyle imion, ile departament deputowanych wybrać ma; nikt nie może być reprezentantem ludu, który nie ma 2000 głosów; 10) Każdy reprezentant ludu otrzymuje 25 franków dziennie; 11) Instrukcya rządowa uporządkuje szczegóły wykonania niniejszego postanowienia; 12) Zgromadzenie narodowe zagajoném zostanie d. 20 kwietnia; 13) Postanowienie niniejsze będzie bezzwłocznie przesłane do wszystkich departamentów i ma być we wszystkich parafiach na drzwiach przybite.

Obecnie zajmuje się rząd tymczasowy jak najczynniéj reorganizacyą wojska. Wielka fabryka dział w Bourges jest w największym ruchu, a zbrojownie w Brest, Tulonie i Rochefort są jak najdokładniéj zaopatrywane. — Prawo dozwalające zastępstwa w wojsku znosi się i odtąd każdy sam służyć musi. Zresztą armia ma otrzymać od zgromadzenia narodowego zupełnie nową organizacyą.

Rząd tymczasowy postanowił zająć na rzecz publiczną tak własność do korony należącą jako i prywatny majątek familii królewskiéj. — Prawa wrześniowe znoszą się.

W mennicy biją teraz piérwszą monetę rzeczypospolitéj: z jednéj strony jest Herkules a z drugiéj napis: „*Union et force*“.

Bu-Maza, który zbiegł, został w Brest przytrzymany.

Minister finansów p. Goudchaux podał się do dymissyi; p. Garnier Pagés jest jego następcą.

Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych giełda zamyka się na czas nieoznaczony.

Szkoda na kolejach żelaznych zrządzona wynosi do 10 milionów fr.

Kilka miast nałożyło na siebie dobrowolny podatek aby tymczasowemu rządowi przyjść w pomoc.

Dalszy ciąg okólnika pana Lamartine.—Wojna więc nie jest zasadą francuzkiéj rzeczypospolitéj, jak w r. 1792, gdzie się fatalną i sławną stała koniecznością. W pół wieku wracać do zasad 1792 r. lub do systemu podbojów cesarstwa, nie byłoby postępem ale wstecznością w czasie. Rewolucya wczorajsza jest krokiem wstępowym, a nie wstecznym. Swiat i my dążymy do bratniego spólenia się i pokoju.

Jeżeli położenie rewolucyi francuzkiéj w roku 1792 było powodem do wypowiedzenia wojny, to różnice zachodzące między owym okresem dziejów naszych a czasem, w którym żyjemy, są dostatecznym tłumaczem pokoju. Staraj się pan różnice te wykazać, aby je zrozumiałemi uczynić.

W r. 1792 naród nie stanowił jedności; dwa bowiem ludy istniały na téj saméj ziemi. Okropna walka przedłużała się między uprzywilejowanemi stanami a klassami, które równość i wolność wywalczyły. Z posiadłości wyzute klassy połączyły się z uwięzionym królem i z zazdrosnemi mocarstwami, aby Francyi zaprzeczyć rewolucyi i narzucić jéj najechaniem monarchią, arystokracyą i teokracyą. Wolność wyjarzmiła lud od wszystkiego, a równość w obliczu prawa wszystko zrównała. Braterskie spólenie, którego zastosowanie zapowiadamy, a którego dobrodziejstwa zgromadzenie narodowe uorganizować musi, wszystko połączy. Nie ma ani je—

dnego obywatela we Francyi, któryby, bez względu na stronnictwo swoje nie łączył się z zasadą, że ojczyzna ma przedewszystkiém pierwszeństwo, i któryby ją tém połączeniem nie uczynił niepokonaną i bezpieczną przed wszystkiemi usiłowaniami i obawami najazdu nieprzyjaciela.

W r. 1792 nie cały lud wszedł w posiadanie rządu, tylko średnia klassa, która chciała wolność wykonywać i jéj używać. Owczesny tryumf średniéj klassy był samolubny jak tryumf każdéj oligarchii. Chciała ona dla siebie wyłącznie zachować prawa przez wszystkich nabyte. Aby się przy nich utrzymać, musiała ludowi silną stawić dywersyą zmuszając go staczać na polach bitwy, a tém samém nie dozwolić mu brać udziału w własnym rządzie. Dywersyą tą była wojna. Wojna zaś była myślą monarchistów i żyrondystów, a nie demokratów, którzyby, jak teraz, sami pragnęli szczérego, zupełnego i uporządkowanego panowania ludu, rozumiejąc pod tém imieniem wszystkie klassy, z jakich się lud składa, bez wyłączeń i przywilejów.

— Londyn 2 Marca. —

Jeden z dzienników tutejszych powstaje mocno przeciw myśli ufortyfikowania kraju. Na co te wszystkie krzyki, mówi on, o bezbronności brzegów, te postrachy o wylądowaniu wojsk zagranicznych, które mogłyby dostać się aż do serca kraju, gdyby wojsko zagraniczne wylądowało, trzebaby przypuszczać, że okręty liniowe i flota parowa angielska zgniły w portach, że koleje żelazne nie istnieją lub też że w nich ruchu nie ma, że telegrafy elektryczne nie idą i nie przesyłają w jak najkrótszym czasie wiadomości na wszystkie punkta kraju; następnie wojsko nadchodzące musiałoby składać siłę przynajmniéj 100,000 ludzi, inaczéj zginęliby rozrzuceni w kraju; wylądowanie podobne nie mogłoby się odbyć incognito; jeden tylko Cherburg był zdolny do zebrania podobnéj floty parowéj, a w takim razie anglicy musieliby stracić zupełnie rozum, gdyby o wszystkiém nie wiedzieli i nie urządzili się zupełnie, nakoniec od upadku Napoleona anglicy nie lękają się wcale najścia; potrzeba bowiem potężniejszego geniuszu, jak dziś spotykamy, by przedsięwzięcie to wykonać.

— Madryt 28 Lutego. —

Gabinet mianował pana Barenachea konsulem hiszpańskim w Palermo. Jeden z dzienników ministeryalnych dowodzi, że mianowanie tego urzędnika, który przez swe położenie zostawać będzie w stosunkach z najznakomitszemi osobami kraju, jest nader ważne.

Ultramoderatyści w obec podwójnéj czynności progresistów, dowodzą, że dzisiejszemu gabinetowi zbywa nie tylko na energii ale nawet na stanowczéj woli. Z powodu rozpraw, które miały mieć miejsce o uznaniu xiężny i xięcia Montpensier, człowiek, którego można uważać za duszę gabinetu, oświadczył, że dla publicznéj spokojności, należałoby podróż xięstwa na czas nieograniczony odroczyć. We Francyi pojęto ważność tych przyczyn i dla tego xiężna Montpensier ma się udać do Pau, a królowa Krystyna ma wyjechać ztąd do tegoż zamku, by się znajdować przy słabości swéj córki. Ponieważ jednak stronnictwo tutaj panujące pojmuje, że władza rychło mu z rąk wypadnie, jeżeli królowa Krystyna oddali się od królowéj Izabelli, przeto ultramoderatyści przystają na podróż królowéj Krystyny do Pau, tylko pod tym warunkiem, że królowa Izabella towarzyszyć będzie królowéj Krystynie do Pau. Zapewne dopiéro za przybyciem p. Piscatori wyjdzie postanowienie stanowcze. W każdym razie ultramoderatyści będą się starać wszelkiemi środkami o przeprowadzenie projektu do prawa, by xiążę i xiężna Montpensier tutaj przybyli. Liczą wiele na modyfikacyą dzisiejszego gabinetu. Miejsce dotychczasowego prezesa rady ma zastąpić jenerał O'Donnel, dotąd jenerał gubernator wyspy Kuby. Trudno jednak, by przybył przed końcem przyszłego miesiąca. Pod jego prezydencyą ma objąć wydział spraw zagranicznych p. Gonzalez Bravo (na wyraźne żądanie królowéj Krystyny;) p. Carasco, hr. de Santa Olalla, który na wiosnę w 1844 wywołał tak nagle wzniesienie i zniżenie papierów trzech - procentowych, obejmie administracyę finansów.

Na balu kostiumowym, który miał miejsce w dniu 17, królowa Izabella przybyła ubrana za odaliskę. Puginał kosztownemi brylantami osadzony wisiał jéj u pasa. Królowa Krystyna przywdziała suknię nowo-grecką; wielkie poklaski dawano pięknéj żonie barona Carondelet, ubranéj w mundur pruskich huzarów. Młody margrabia de Bedmar i syn xięcia de Villahermosa, przywdzieli kostium strzelców, którzy jak zapewniają sama królowa dla nich wynalazła. Król przybył w zwykłym swoim czarnym fraku i bardzo wczas wyjechał.

W dniu 14 b. m. przybył do Malagi parostatek, który doniósł, że twierdza hiszpańska na brzegach afrykańskich Melilla, na pół zniszczoną została trzęsieniem ziemi i że ją marokańczycy silnie naciskają.

W dniu 24 ma być na nowo rozpoczętym proces przeciw panu de la Riva o zamierzony zamach morderstwa przeciw królowéj, a sąd pierwszéj Instancyi wyda wyrok.

— Portugalia. —

Times donosi o następnéj wieści przywiezionéj parostatkiem *Stromboli*: „W dniu 17 lutego flota sir Karola Napier przygotowania czyniła do odjazdu. Najzupełniejszą tajemnicę zachowano co do drogi, którą ma się udać. To tylko z pewnością wiadomo, że powróci do Anglii. Mówią, że admirał otrzymał opieczętowane depesze, które dopiéro ma otworzyć wypłynąwszy z Tagu. Nic nowego pod względem politycznym; kortezy już zatwierdziły pobór podatków, o reformach przyobiecanych ani słychać; w każdym razie nie lękają się tutaj poruszenia ludowego.

— Sardynia. —

Dnia 2 marca jezuici opuścili Turyn na rozkaz królewski, przyczém zaszły niejakie niespokojności ludu, który się ich jak najprędzéj pozbyć chciał.

— Państwo Kościelne. —

Jego Świątobliwość wydał rozkaz do kardynała sekretarza stanu Bofondi, ażeby zawiadomił wszystkich prowincyonalnych naczelników o nieukontentowaniu papieża, z powodu ponowionych prześladowań zakonów; — z Ankony donoszą, że miasto Fano i Sinigaglia wypędziły jezuitów.

Rozmaitości.

JEMMAPES.
(1792 r.)
(Ciąg dalszy.)

Prócz tego, po twarzach ochotników przemykała jakaś ruchliwość niespokojna, ciekawa skłopotana, wskazująca że to wojsko jeszcze nie nawykło do ognia, nie obsłuchało się z armatnim hukiem. Baczne na wszystko, czekało bitwy jako widowiska i jako walki. Ta nadzwyczajna czułość, z twarzy i duszy batalionów patrząca, niepokoiła i zarazem upewniała dowódzców. Mogła ona, wedle wrażenia tych ludzi zbyt namiętnych aby zimną krew zachowali przeobrazić się w ogniu w ogólną trwogę albo w zapał niesłychany i massy te zamienić w massę uciekających albo w bataliony bohaterów.

Dumouriez spał tylko kilka godzin, na wiązce słomy w namiocie swoim, a i ten krótki sen jego przerywały raporta oficerów ordynansowych. Już przebiegał czoła linii, otoczony przybocznym sztabem. Thouvenot, rzeczywisty naczelnik jego sztabu, oficer którego nad wszystkich innych cenił, albowiem w Sedanie pojął on i wykonał wielką myśl jego; xiążę Chartres, którego pokazywał żołnierzom żeby rzeczpospolitę nazwyczaić do widoku xiążęcia; młody xiążę Montpensier, prawie dziecko jeszcze, drugi syn xięcia Orleańskiego, adjutant brata swego pod Jemmapes; wczesna jego waleczność, twarz tęskna, namiętna przyjaźń dla brata, ściągały na niego spojrzenia i zyskiwały mu serce żołnierzy; Moreton de Chabrillan, tytułowy naczelnik głównego sztabu, waleczny ale niespokojny i zazdrosny; młody Baptysta Renard, którego jenerał dzieckiem przyjął do służby osobistéj, a który ze służebności wzbił się aż do poświęcenia dla swego pana; nakoniec konna grupa cztérech oficerów różnego wieku, między którėmi odznaczały się dwie kobiece twarze. Ich skromność, wstydliwość i wdzięki dziwnie wyglądały pod mundurem oficerów ordynansowych, przy męzkich postawach wojowników którzy je otaczali. Byli to kapitan gidów Dumourieza, de Fernig, mieszkaniec Flandryi francuzkiéj; syn jego, porucznik pułku Auxerrois, i dwie córki, które z przywiązania do ojca i miłości kraju, nie zważając na płeć i wiek swój, rzuciły się w zgiełk obozowy. Miłość synowska nie zostawiła im innego schronienia.

Urodziły się one we wsi Mortagne, na saméj granicy Francuzkiéj, dotykającéj Belgii. Następnym sposobem objawiło się ich powołanie. — W piérwszych czasach wojny, graniczne departamenta same się uzbroiły dla zasłonięcia kraju. Cała Francya zmieniła się w obóz, którego przedniemi pocztami były owe departamenta. Oprócz batalionów, które posłały Dumouriez'mu kompanie ochotników złożone z ludzi osiadłych, żonatych starców i młodzieży, mając tylko ocalenie publiczne na widoku, najwaleczniejszych za przywódców, wychodziły z miasteczek, wiosek, folwarków, napadały gromadki nieprzyjaciela, odpiérały napaść przednich straży i biły się z lekkiemi ułanami Clairfayta. Żony nawet towarzyszyły mężom w tych szybkich wyprawach, córki ojcom. Najpobożniejszemi i najbardziéj poświęconemi z tych heroin były te dwie dziewice z Mortagne, słynne późniéj w dziejach pierwszych walk Francyi z nieprzyjaciołmi. Starsze ze cztérech córek p. de Fernig, jedna nazywała się Teofila, druga Szczęsna.

De Fernig, niegdyś oficer, zamieszkały we wsi Mortagne, na saméj granicy departamentu Północy, był ojcem licznéj rodziny. Synowie jego służyli jeden w armii Pyrenejskiéj, drugi w armii Reńskiéj. Cztéry córki, po śmierci matki, bawiły przy nim. Dwie z nich jeszcze dzieci, a dwie drugie ledwo co dorosły. Ojciec ich, dowódzca gwardyi narodowéj w Mortagne, ożywił wojennym zapałem chłopów z okolicy. Całą tę stronę w jeden obóz zamienił. Zaprawiał do boju mieszkańców przez ciągłe utarczki z huzarami nieprzyjacielskiemi, którzy często przekraczali linię graniczną i niszczyli, rabowali podpalali okoliczne domostwa. Rzadko któréj nocy nie trzeba mu było osobiście kierować temi obywatelskiemi patrolami i temi wyprawami. Córki drżały o jego życie. Dwie z nich, Teofila i Szczęsna, więcéj jeszcze wzruszone niebezpieczeństwem na jakie się ojciec narażał, niżeli klęską krajowi grożącą, powierzyły sobie troski i jednocześnie poczuły w sercu jednaką myśl powstającą. Postanowiły one uzbroić się także, mimo wiedzy p. de Fernig wmieszać między kmieci, których w żołnierzy pozamieniał, walczyć wraz z nimi, mianowicie czuwać nad ojcem, i rzucić się dla zasłonięcia gdyby go zbyt blizko przytarli huzary nieprzyjacielskie.

Postanowienie to jednak skryły w duszy, objawiając tylko tym z kmieci, których współdziałania potrzebowały dla ukrycia się przed wzrokiem ojca. Przywdziały suknie męzkie, które ich bracia zostawili w domu odjeżdżając do wojska, uzbroiły się fuzyami do polowania, i przez kilka nocy, idąc za małym zastępem prowadzonym przez p. de Fernig, strzelały do maruderów austryackich, nałożyły się do marszów, do bitwy, nawykły zblizka patrzéć na śmierć, i przykładem swoim elektryzowały poczciwych mieszkańców wioski. Tajemnicy długo i wiernie im dochowywano. Pan de Fernig, wróciwszy rano do domu i opowiadając dzieciom przy stole awantury, zdarzenia, niebezpieczeństwa i sprawy ostatniéj nocy, ani się domyślał że własne jego córki walczyły w piérwszym szeregu tyralierów i nieraz życie mu ocaliły.

Tymczasem Beurnonville, dowodzący obozem Saind-Amand niedaleko od linii granicznéj, posłyszawszy o bohaterstwie ochotników z Mortagne, siadł na koń i na czele silnego oddziału jazdy oczyścił kraj z tych podjazdów Clairfayta. Zbliżając się pod Mortagne o świcie, spotkał kolumnę p. de Fernig. Zastęp ten wracał do wsi po cało nocnych trudach i bitwie, bo ogień nie ustawał na całéj linii, a sam p. de Fernig uwolniony został przez własne córki z rąk gromady huzarów, którzy go do niewoli zabierali (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA
Od dnia 14 do dnia 15 Marca.
Dobrzyński Józef ob., Stadnicki Leon, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.
Loeffler Franciszek, Tettmajer Władysław, Klingenholc, do Galicyi; — Grabowski Waleryan ob., Bajer Kajetan, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Ner 1133.
CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
W skutek prośby p. Wiktoryi Okońskiéj matki i opiekunki małoletnich dzieci Romana i Eufemii Okońskich po ś. p. Michale Okońskim pozostałych, o przyznanie im spadku po ojcu składającego się z realności NN. 92, 93, 94 w Gminie VI. i połowy realności pod L. 24 na Krowodży położonych; — tudzież o przyznanie podającéj i nadmienionym małoletnim praw do téj części powołanym realności jaka przez głowę zmarłego Alexandra Okońskiego syna Michała Okońskiego na nich spadła. — Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, postępując w myśl Art. 12 ustawy Hipoteczném z r. 1844, wzywa majacych prawa do wymienionego spadku aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili — wrazie bowiem przeciwnym spadek zgłaszającym się przyznany zostanie.
Kraków dnia 8 Marca 1848 r.
Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Ner 79.
CESARSKO KRÓLEWSKI
Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.
Stosownie do Art. 52 ustawy o Włościan. usamowol. na zasadzie Art. 12 ustawy Hipotecznéj z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Jacku Choli inaczéj Jasiaku z domu i gruntu w wsi Węgrzcach położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy 3ch do Ces. Kr. Sądu Pokoju zgłosili się, — po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Felixowi Choli inaczéj Jasiakowi, jako jednemu Sukcessorowi całkowicie przyznanym zostanie.
Kraków dnia 13 Marca 1848 r.
L. *Rudowski* S. P.
(1r.) J. *Żuberski* Pisarz.

PISARZ
C. K. Sądu Pokoju M. Krakowa Okręgu II.
Ponieważ ogłoszona na dzień 11 Lutego r. b. licytacya domu pod N. 39 w Półwsiu Zwierzynieckim leżącego, własnością małoletnich po Stanisławie i Agacie Stoleckich pozostałych, będącego, dla braku licytantów nie doszła do skutku — przeto podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 14 Kwietnia r. b. na Audyencyi C. K. Sądu Pokoju M. Krakowa Okręgu II. w Krakowie przy Ulicy Sgo Jana pod Liczbą 471 posiedzenia swoje odbywającego, sprzedanym będzie przez publiczną licytacyą dom murowany pod N. 39 w Półwsiu Zwierzynieckim przy Krakowie stojący, z pięciu stancyj i kuźni murowanéj składający się, do wspomnionych wyżéj małoletnich Stoleckich należący, — któréj to licytacyi warunki Uchwałą Rady familijnéj na dniu 29 Sierpnia 1847 roku zapadłéj, postanowione, przez C. K. Trybunał M. Krakowa i Jego Okręgu rezolucyą pod dniem 23 Grudnia r. b. do Nru 7810 wydaną, zatwierdzone, są następujące:

1) Cena szacunkowa domu tego stosownie do Uchwały Rady familijnéj z dnia 19 Lutego r. b. przez C. K. Trybunał rezolucyą do Nru 1192 wydaną zatwierdzonéj — zniżoną zostaje do 2/3 części ceny szacunkowéj na pierwszym terminie licytacyi ogłoszonéj, to jest do summy złp. 2666 gr. 20, i od téj summy licytacya rozpocznie się.

2) Chcący licytować, przed zaczęciem licytacyi w Sądzie Pokoju Okręgu II. złoży *vadium* w kwocie złp. 266.

3) Nabywca obowiązany będzie szacunek wylicytowany w przeciągu dni ośmiu złożyć do Depozytu Sądowego, z potrąceniem wszakże *vadii*; — poczém otrzyma dekret przyznający własność nabytéj realności.

4) Nabywca obowiązanym będzie od dnia zalicytowania płacić kanon klasztorowi PP. Norbertanek Zwierzynieckich, opłacać podatki Skarbowe i wszelkie powinności odbywać.

5) Gdyby jakie podatki nieopłacone okazały się, takowe jak równie i koszta licytacyi z szacunku zalicytowanego wypłacone będą.

6) Niedotrzymujący warunku 3go straci *vadium* i nowa licytacya na koszt i ryzyko jego, a nigdy na zysk ogłoszoną będzie.

Kraków dnia 9 Marca 1848 r.
Maciejowski.

Doniesienie prywatne.